Dr W. Malinowski
Delegat NJK
N York

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Nr.8.(183) Lizbona, dnia 15.II.1944.

GENERALNE GUBERNATORSTWO :

Jak wynika z wiadomości w centralnej prasie niemieckiej, Frank wygłosił ostatnio w Berlinie dwie mowy sprawozdawcze dla dziennikarzy, a mianowicie w dniu 4.II. dla dziennikarzy niemieckich a w dniu 8.II. dla dziennikarzy zagranicznych. Jest rzeczą charakterystyczną, że o pierwszej z tych mów pojawiły się tylko krótkie wzmianki, podczas gdy druga mowa przeznaczona dla zagranicy zamieszczana jest w bardzo obszernych streszczeniach. Poniżej podaję tę mowę na podstawie najobszerniejszego ze wszystkich streszczeń, a mianowicie zamieszczonego przez "Deutsche Allg. Ztg." z 9.II.
Frank zaczął swoje przemówienie od oświadczenia, iż czteroletnia praca na stanowisku generalnego gubernatora, uzupełniona wrażeniami zebranymi przez jego współpracowników, pozwoliła mu urobić sobie właściwy obraz sytuacji w GG, który nie jest tylko czczą propagandą, ale odpowiada faktom. Frank oświadczył następnie iż cała działalność Niemców w GG oparta była od samego początku na świadomości "wielkiej europejskiej odpowiedzialności". W nieprawdopodobnie krótkim okresie czasu, powiodło się administracji niemieckiej, nietylko usunąć ślady wojny z września 1939, lecz również poprawić wiele stosunków politycznych i społecznych, których Państwo Polskie nie rozwiązało i nigdy nie byłoby w stanie rozwiązać.
W dalszym ciągu mówił Frank o tym, iż władze niemieckie nigdy nie taiły, że uważały za rzecz niemożliwą uchronić ludność polską GG, jak i też inne narodowości tam zamieszkałe, przed ofiarami i obowiązkami wypływającymi z wojny i dotykającymi całej wspólnoty europejskiej. Samo geograficzne położenie "basenu wiślanego" uniemożliwia uczynienie z tego obszaru wyspy izolowanej od wstrząsów wojennych a przeciwnie, we własnym interesie mieszkańców GG i zwłaszcza w pierwszym okresie istnienia GG, musiano stawiać wymagania wyższe, aniżeli gdziekolwiek indziej w Europie. Spełnienie tych wymagań było jednak niezbędne dla wyrwania tego kraju ze zgubnego chaosu w jakim zastano go na jesieni 1939, w wyniku zjawisk i wydarzeń, "za których powstanie nie można winić Niemców". Zdaniem Franka, tylko bardzo nieliczni niezrozumieli tych intencji niemieckich i nie jest dziś przesadą, jeżeli Niemcy z zadowoleniem mogą powiedzieć, iż opanowali trudności w GG do tego stopnia, iż mogą powiedzieć, że "GG jest dziś jedną z najspokojniejszych stref kontynentu europejskiego".
Z kolei mówił Frank o tych wszystkich pracach, które musiały być wykonane aby uczynić z GG kraj takiego spokoju. Gdy Niemcy przyszli jesienią 1939 do Polski, to nie było tam ani administracji, ani poczty, ani kolei; zakłady przemysłowe były poniszczone lub unieruchomione; zapasy żywności nie istniały lub nie były ujęte; kryminaliści byli wypuszczeni z więzień i rozproszyli się po całym kraju; życie gospodarcze zamarło; bezrobotnych liczono na pół miljona. Był to więc stan chaosu, który wymagał pewnej i silnej ręki. Przy bliższym zbadaniu, stosunki w tym obszarze okazały się jeszcze bardziej skomplikowane. Kraj był przeludniony; w pewnych okolicach rolniczych żyje ponad 80 osób na 1 klm. kwadratowy; rolnictwo pracowało wedle przestarzałych metod; wszędzie napotykano skutki partactwa, które pod rządami Warszawy urosło do roli systemu. Stało się więc oczywistym, że w zmienionych warunkach, cała struktura życia gospodarczego musi uledz przemianie. Istotny warunek obrotów gospodarczych - sieć i środki komunikacji - znajdowały się w rozpaczliwym stanie. Trzeba było nietylko silnej ręki, ale i technicznych środków z Rzeszy aby przetrwać pierwszych kilka miesięcy. Na gruzach dawnego państwa trzeba było tworzyć nowe. Dziś ten "Nebenland" stoi jako silny gmach a budowniczy jego mogą patrzeć z dumą na ten swój przyczynek do zespolenia kontynentu europejskiego. Całe życie gospodarcze zostało przestawione na potrzeby wojenne i rozwija się dzisiaj na tej podstawie. Potencjał gospodarczy GG w porównaniu z przed wojną został znacznie zwiększony. Dla dokonania tych zadań musiano, oczywiście zmobilizować rezerwy robocze, unikając jednak wszelkiej zbędnej surowości i nie żądając od nikogo więcej, aniżeli da się to usprawiedliwić porównując ze stosunkami w Rzeszy. Jako przykład ilustrujący rozbudowę urządzeń gospodarczych w GG, podał Frank m.i. iż na budowę dróg i kolei zużyto 5.600.000 ton kamienia. Przechodząc do spraw aprowizacyjnych Frank oświadczył, iż wszelkiemi sposobami dążono do zwiększenia produkcji żywności, aby zapewnić "samowystarczalną podstawę aprowizacyjną dla całej ludności GG". Podobnie jednak jak w innych dziedzinach, tak i tu trzeba było zacząć od usunięcia pozostałości dawnej złej gospodarki. Zdaniem Franka, mimo wielu trudności spowodowanych m.i. srogiemi zimami, udało się wyzyskać istniejące możliwości "w stopniu nieoczekiwanym".
Z kolei przeszedł Frank do omówienia roli polskiej Rady Głównej Opiekuńczej, którą - jak mówił - Niemcy powołali do życia ze względu na konieczność uaktywnienia samopomocy, spowodowaną potrzebami chwili. Rada Główna Opiekuńcza jest dziś uważana przez Franka "z konieczności" (schlechthin) za przedstawiciela interesów ludności polskiej i odpowiednio do tego traktowana. R.G.O. podporządkowanych jest 59 komitetów i 1226 delegatur, co tworzy sieć "która, jak żadna inna nadaje się do przekazywania opinji i potrzeb ludności". Frank mówił również o zaspakajaniu potrzeb kulturalnych ludności polskiej w GG, co w granicach dopuszczalnych potrzebami wojennemi, ma miejsce. Ponad 9.000 Polaków pracujących na polu kulturalnym, zarejestrowało się już u władz niemieckich a do tej liczby dojdą jeszcze dalsze tysiące

W I A D O M O Ś C I   Z   K R A J U.

W.S.(165)   Lizbona, dnia 15.11.1942.

GENERALNE GUBERNATORSTWO :

Jak wynika z wiadomości w centralnej prasie niemieckiej, Frank wygłosił ostatnio w Berlinie dwie mowy sprawozdawcze dla dziennikarzy, a mianowicie w dniu 4.11. dla dziennikarzy niemieckich a w dniu 6.11. dla dziennikarzy zagranicznych. Jest rzeczą charakterystyczną że o pierwszej z tych mów pojawiły się tylko krótkie wzmianki, podczas gdy druga mowa przeznaczona dla zagranicy zamieszczona jest w bardzo obszernych streszczeniach. Poniżej podaję tę mowę na podstawie najobszerniejszego ze wszystkich streszczeń, a mianowicie zamieszczonego przez "Deutsche Allg. Ztg." z 9.11.

Frank zaczął swoją przemówienie od oświadczenia, iż czteroletnia praca na stanowisku generalnego gubernatora, uzupełniona wrażeniami zebranymi przez jego współpracowników, pozwoliła mu urobić sobie właściwy obraz sytuacji w GG, który nie jest tylko oceną propagandy, ale odpowiada faktom. Frank oświadczył następnie iż cała działalność Niemców w GG oparta była od samego początku na świadomości "wielkiej europejskiej odpowiedzialności". W nieprawdopodobnie krótkim okresie czasu, powiodło się administracji niemieckiej, nietylko usunąć ślady wojny z września 1939, lecz również poprawić wiele stosunków politycznych i społecznych, których Państwo Polskie nie rozwiązało i nigdy nie byłoby w stanie rozwiązać. W dalszym ciągu mówił Frank o tym, iż władze niemieckie nigdy nie taiły, że uważały za rzecz niemożliwą uchronić ludność polską GG, jak i też inne narodowości tam zamieszkałe, przed ofiarami i obowiązkami wypływającymi z wojny i dotykającymi całej społeczności europejskiej. Samo geograficzne położenie "pasmu wiślanego" uniemożliwia uczynienie z tego obszaru wyspy izolowanej od wstrząsów wojennych a przeciwnie, we własnym interesie mieszkańców GG i zwłaszcza w pierwszym okresie istnienia GG, musiano stawiać wymagania większe niż gdziekolwiek indziej w Europie. Spełnienie tych wymagań było jednak niezbędne dla wyrwania tego kraju ze zgubnego chaosu w jakim zastano go na jesieni 1939, w wyniku złe wiek i wydarzeń, "za których powstanie nie można winić Niemców". Zdaniem Franka, tylko bardzo nieliczni niezrozumieli tych intencji niemieckich i nie jest dziś przesadą, jeżeli Niemcy z zadowoleniem mogą powiedzieć, iż opanowali trudności w GG do tego stopnia, iż mogą powiedzieć, że "GG jest dziś jedną z najspokojniejszych stref kontynentu europejskiego". Z kolei mówił Frank o tych wszystkich pracach, które musiały być wykonane aby uczynić z GG kraj takiego spokoju. Gdy Niemcy przyszli jesienią 1939 do Polski, to nie było tam ani administracji, ani poczty, ani kolei; zakłady przemysłowe były zniszczone lub unieruchomione; zapasy żywności nie istniały lub nie były ujęte; kryminaliści byli wypuszczeni z więzień i rozproszyli się po całym kraju; życie gospodarcze zamarło; bezrobotnych liczono na pół miljona. Był to więc stan chaosu, który wymagał pewnej i silnej ręki. Przy bliższym zbadaniu, stosunki w tym obszarze okazały się jeszcze bardziej skomplikowane. Kraj był przeludniony; w pewnych okolicach rolniczych żyje ponad 60 osób na 1 klm. kwadratowy; rolnictwo pracowało według przestarzałych metod; wszędzie napotykano skutki partactwa, które pod rządami Warszawy urosło do roli systemu. Stało się więc oczywistym, że w zmienionych warunkach, cała struktura życia gospodarczego musi ulec przemianie. Istotny warunek obrotów gospodarczych - sieć i środki komunikacji - znajdowały się w rozpaczliwym stanie. Trzeba było nietylko silnej ręki, ale i technicznych środków z Rzeszy aby przetrwać pierwszych kilka miesięcy. Na gruzach dawnego państwa trzeba było tworzyć nowe. Dziś ten "Nebenland" stoi jako silny gmach a budowniczy jego mogą patrzeć z dumą na ten swój przyczynek do zespolenia kontynentu europejskiego. Całe życie gospodarcze zostało przestawione na potrzeby wojenne i rozwija się dzisiaj na tej podstawie. Potencjał gospodarczy GG w porównaniu z przed wojną został znacznie zwiększony. Dla dokonania tych zadań musiano, oczywiście zmobilizować rezerwy robocze, unikając jednak wszelkiej zbędnej surowości i nie żądając od nikogo rzeczy, których nie dałoby się uzasadnić. Te twierdzenia są zupełnie uprawdopodobnione, jeśli się porówna tę stosunkami w Rzeszy. Jako przykład ilustrujący rozbudowę urządzeń gospodarczych w GG, podał Frank m.i. iż na budowę dróg i kolei zużyto 5.600.000 ton kamienia. Przechodząc do spraw aprowizacyjnych Frank oświadczył, iż wszelkimi sposobami dążono do zwiększenia produkcji żywności, aby zapewnić "samowystarczalną podstawę aprowizacyjną dla całej ludności GG". Podobnie jednak jak w innych dziedzinach, tak i tu trzeba było zacząć od usunięcia pozostałości dawnej złej gospodarki. Zdaniem Franka, mimo wielu trudności spowodowanych m.i. srogiemi zimami, udało się wyzyskać istniejące możliwości "w stopniu nieoczekiwanym".

Z kolei przeszedł Frank do omówienia roli polskiej Rady Głównej Opiekuńczej, której - jak mówił - Niemcy powołali do życia ze względu na konieczność uaktywnienia samopomocy, spowodowanej potrzebami chwili. Rada Główna Opiekuńcza jest dziś uważana przez Franka "z konieczności" (schlechthin) za przedstawicielstwo interesów ludności polskiej i odpowiednio do tego traktowana. R.G.O. podporządkowanych jest 59 komitetów i 1226 delegatur, co tworzy sieć "która, jak żadna inna nadaje się do przekazywania opinji i potrzeb ludności". Frank mówił również o zaspokajaniu potrzeb kulturalnych ludności polskiej w GG, co w granicach dopuszczalnych potrzebami wojennemi, ma miejsce. Ponad 9.000 Polaków pracujących na polu kulturalnym, zarejestrowało się już u władz niemieckich a do tej liczby dojdą jeszcze dalsze tysiące

artystów wszelkiego rodzaju. Frank oświadczył następnie iż wszelkie kosztowności i pamiątki historyczne w kościołach, muzeach, archiwach i bibljotekach zostały zabezpieczone przed "nielegalnym dostępem". Także prasa polska powstała na nowo, przy czym wszystkie pisma wykazują znacznie zwiększono nakłady w porównaniu z przed wojną. Na rynku księgarskim środek ciężkości przesunął się na rzecz literatury fachowej. Opieka nad ludnością polską dotyczy również opieki zdrowotnej. Dzięki zabiegom władz, uchroniono ludność przed epidemjami a szereg chorób występujących endemicznie w Polsce, jak tyfus plamisty i brzuszny, jaglica, wytępiono niemal zupełnie. Dla walki z tyfusem plamistym stworzono ok. 100 nowych szpitali epidemicznych, 385 stałych zakładów odwszawiania i 1230 ruchomych komór odwszawiania. Przedsiębiorstwa państwowe, jak kolej, poczta i zakłady monopolowe, zorganizowały własną opiekę lekarską, z której korzysta ludność miejscowa i w której zatrudnieni są lekarzy polscy. Od 2 lat wyższe kursa naukowe zapewniają dopływ sił lekarskich. Agitacja obca, zwłaszcza angielska stara się wszelkiemi środkami zakłócić ten okres stabilizacji i wprowadzić niepokój do GG. Od r.1941 działa także agitacja sowiecka, mając jednak na oku własne cele bynajmniej nie zgodne z intencjami anglo-amerykanów. Ta wroga propaganda przyczyniła się do zupełnego podkopania tego kredytu moralnego, jakiego zażywała Anglja przed wojną u niektórych Polaków. W tym świetle należy oceniać wysiłki angielskie w kierunku posługiwania się dla swych egoistycznych celów emigrantami polskimi, których większość uważana jest przez Polaków za tchórzów, którzy w decydującej chwili opuścili swój naród i zamiast współpracować konstruktywnie nad jego przyszłością, wolą wygodnie żyć zagranicą. W obozie nieprzyjacielskim mówi się często tajemniczo o istnieniu polskiego ruchu podziemnego w GG. Władze niemieckie są doskonale poinformowane o działalności i zasięgu agentów angielskich. Być może też dlatego nie istnieje w GG żaden ruch, który mógłby teraz czy w przyszłości zakłócić spokój i porządek. Frank stwierdził, że na terenie GG nie zanotowano żadnych godnych uwagi aktów sabotażu, a przeciwnie władze niemieckie z zadowoleniem stwierdzają, że przeważające miljonowe masy ludności polskiej, uczciwie i lojalnie współpracują z Niemcami, chcąc sobie zdobyć "przyzwoite miejsce" w przyszłym pokoju. Rozumie się samo przez się, iż tak ze własnym, jak i pracującej polskiej ludności - interesie, władze niemieckie tępią bandytyzm wszelkimi sposobami używanymi w cywilizowanych krajach. Podczas gdy akcja angielska kryje się pod płaszczykiem konspiracji, akcja moskiewska polega na popieraniu bandytyzmu istniejącego nawet przed wojną na pewnych obszarach GG. Przeciwko tej akcji władze niemieckie wystąpiły w sposób niedwuznaczny, tym bardziej, że działalność band sowieckich nie dotknęła zupełnie żywotnych interesów niemieckich a szkodziła wyłącznie miejscowej polskiej ludności. Negatywny stosunek Polaków do bolszewizmu wystąpił obecnie w sposób szczególnie silny, z chwilą gdy front zbliżył się do tych obszarów, na których w latach 1939)1941, okupacja rosyjska potwierdziła to doświadczenia, jakie Polacy od wieków już mają ze stosunków ze swoim sąsiadem wschodnim. To też zaufanie do armji niemieckiej jest dzisiaj większe aniżeli kiedykolwiek. Niemcy rezygnują świadomie z taktyki stosowanej przez ich przeciwników a polegającej na obiecywaniu Polakom iluzjonistycznych perspektyw. Niemcy ograniczają się do wymowy faktów. Fakty te wykazały polskiej ludności w GG, iż pod niemieckim kierownictwem miljonowe masy pracujące w przemyśle i rolnictwie uzyskały to "społeczne wyzwolenie", którego właśni kierownicy nie byli w stanie dać jej od stuleci. "Polnische Wirtschaft" była równie przysłowiową, jak ucisk ludu polskiego przez jego szlachtę, obszarników i innych panów. Lud polski żył przez stulecia w strachu przed swymi własnymi panami. Ziemia należała do nielicznych obszarników, którzy nie mieli z nią żadnego osobistego kontaktu i wiedli rozrzutne życie zagranicą. Państwo Polskie z lat 1919-1939 było tworem wstrząsanym ciągłymi skandalami korrupcyjnymi i intrygami politycznemi. Pod niemieckim kierownictwem, lud polski znalazł gospodarczy i kulturalny pokój, o czem każdy, kto podróżuje dzisiaj po GG, może się łatwo przekonać.

Krak.Ztg . z 16. i 19.1. drukuje szereg anonimowych listów, pochodzących rzekomo od Polaków i adresowanych do Franka, w odpowiedzi na jego orędzie ogłoszone na Boże Narodzenie 1943 i wzywające Polaków do walki z bolszewizmem. Listy te są w niektórych wypadkach dość zręcznie spreparowane, podając szczegóły charakterystyczne dla stosunków polskich. Jest rzeczą znamienną i w danej sytuacji niemal komiczną , iż w kilka dni później, bo,w dniu 23.I. ta sama Krakauer Ztg. pisząc o stosunkach polsko-sowieckich oskarża Moskwę iż publikuje "listy rzekomych Polaków", mające być argumentem w ręku Sowietów.

Krak.Ztg. z 18.I. donosi, że w miastach GG rozlepiono plakaty, przedstawiające czerwoną gwiazdę pięcioramienną i szczerzącą zęby trupią czaszkę z napisem "czy znowu na Sybir?". Pismo stwierdza, że na to retoryczne pytanie zarówno polska jak ukraińska ludność GG zna tylko jedną odpowiedź, a odpowiedź ta zawarta jest w listach nadchodzących do Franka w odpowiedzi na jego orędzie. Jeden z cytowanych listów , pochodzący rzekomo od b.przodownika policji państwowej, mówi, iż piszący "jako b.uczestnik walk o niepodległość i b.żołnierz Armji Polskiej, jest dziś gotów chwycić znów za broń, gdyby trzeba wypędzać bolszewików".

Krak.Ztg. z 18.I. donosi, że w gmachu przy Pl.Matejki 13 w Krakowie otwarto niemiecką szkołę powszechną . W tym samym gmachu mieściła się już poprzednio niemiecka "Hauptschule".

Krak. Ztg. z 16.I. donosi, że nowy gubernator krakowski, Burgsdorff, został mianowany naczelnikiem partji nazistowskiej w dystrykcie krakowskim. Frank wporwadzając go w urzędowanie, podkreślił iż nominacja Burgsdorffa na gubernatora nastąpiła w porozumieniu z Himmler-

rzystów, wszelkiego rodzaju. Frank oświadczył następnie iż wszelkie kosztowności i pamiątki historyczne w kościołach, muzeach, archiwach i bibljotekach zostały zabezpieczone przed "niepowołanym dostępem". Także prasa polska powstała na nowo, przy czym wszystkie pisma wykazują znacznie zwiększone nakłady w porównaniu z przed wojną. Na rynku księgarskim środek ciężkości przesunął się na rzecz literatury fachowej. Opieka nad ludnością polską dotyczy również opieki zdrowotnej. Dzięki zabiegom władz, uchronione ludność przed epidemjami a szeregu chorób występujących endemicznie w Polsce, jak tyfus plamisty i brzuszny, jaglica, wytępione niemal zupełnie. Dla walki z tyfusem plamistym stworzono ok. 100 nowych szpitali epidemicznych, 322 stałych zakładów odwszawienia i 1230 ruchomych komór odwszawienia. Przedsiębiorstwa państwowe, jak koleje, poczta i zakłady monopolowe, zorganizowały własną opiekę lekarską, z której korzysta ludność miejscowa i w której zatrudnieni są lekarze polscy. Od ... lat wyższe kursy naukowe zapewniają dopływ sił lekarskich. Agitacja obca, związana z angielską stara się wszelkimi środkami zakłócić ten okres stabilizacji i wprowadzić niepokój do GG. Od r. 1941 działa także agitacja sowiecka, mając jednak na oku własne cele, bynajmniej nie zgodne z intencjami anglo-amerykanów. Ta wroga propaganda przyczyniła się do zupełnego podkopania tego kredytu moralnego, jakiego zażywała Anglja przed wojną u niektórych Polaków. W tym świetle należy ocenić wysiłki angielskie w kierunku posługiwania się dla swych egoistycznych celów emigrantami polskimi, których większość uważana jest przez Polaków za tchórzów, którzy w decydującej chwili opuścili swój naród i zamiast współpracować konstruktywnie nad jego przyszłością, wolą wygodnie żyć zagranicą. W obozie emigracyjno-cielskim mówi się często tajemniczo o istnieniu polskiego ruchu podziemnego w GG. Władze niemieckie są dokładnie poinformowane o działalności i zasięgu agentów angielskich. Być może też dlatego nie istnieje w GG żaden ruch, który mógłby teraz czy w przyszłości zakłócić spokój i porządek. Frank stwierdził, że na terenie GG nie zanotowano żadnych jednolitych uwag aktów sabotażu, a przeciwnie władze niemieckie z zadowoleniem stwierdzają, że przeważające milionowe masy ludności polskiej, uczciwie i lojalnie współpracują z Niemcami, chcąc sobie zdobyć "przyzwoite miejsce" w przyszłym pokoju. Rozumie się samo przez się, iż tak ze względu, jak i przeciw polskiej ludności – interesów, władze niemieckie tępią bandytyzm wszelkimi sposobami używanymi w cywilizowanych krajach. Podczas gdy akcja angielska kryje się pod płaszczykiem konspiracji, akcja moskiewska polega na popieraniu bandytyzmu istniejącego nawet przed wojną na pewnych obszarach GG. Przeciwko tej akcji władze niemieckie wystąpiły w sposób niedwuznaczny, tym bardziej, że działalność band sowieckich nie dotknęła zupełnie żywotnych interesów niemieckich a szkodziła wyłącznie miejscowej polskiej ludności. Negatywny stosunek Polaków do bolszewizmu wystąpił obecnie w sposób szczególnie silny, a chwilą gdy front zbliżył się do tych obszarów, na których w latach 1939/1941, okupacja rosyjska potwierdziła to doświadczenie, jakie Polacy od wieków już mają ze stosunków ze swoim sąsiadem wschodnim. To też zaufanie do armji niemieckiej jest dzisiaj większe aniżeli kiedykolwiek. Niemcy rezygnują świadomie z taktyki stosowanej przez ich przeciwników a polegającej na obiecywaniu Polakom iluzjonistycznych perspektyw. Niemcy ograniczają się do wymowy faktów. Fakty to wykazały polskiej ludności w GG, iż pod niemieckim kierownictwem milionowe masy przeżyjące w przemyśle i rolnictwie uzyskały to "społeczne wyzwolenie", którego wiedeni kierownicy nie byli w stanie dać jej od stuleci. "Polnische Wirtschaft" była również przysłowiowy, jak ucisk ludu polskiego przez jego szlachtę, obszarników i innych panów. Lud polski żył przez stulecia w strachu przed swymi własnymi panami. Ziemie należały do niewielkich obszarników, którzy nie mieli z nim żadnego osobistego kontaktu i wiedli rozrzutne życie zagranicą. Państwo Polskie z lat 1919–1939 było tworem wstrząsanym ciągłymi skandalami korupcyjnymi i intrygami politycznymi. Pod niemieckim kierownictwem, lud polski znalazł gospodarczy i kulturalny pokój, o czem każdy, kto podróżuje dzisiaj po GG, może się łatwo przekonać.

Krak.Ztg., z 16. i 17.I. drukuje szereg anonimowych listów, pochodzących rzekomo od Polaków i adresowanych do Franka, w odpowiedzi na jego orędzie ogłoszone na Boże Narodzenie 1943 i wzywające Polaków do walki z bolszewizmem. Listy te są w niektórych wypadkach dość zręcznie spreparowane, podając szczegóły charakterystyczne dla stosunków polskich. Jest rzeczą znamienną i w danej sytuacji niemal komiczną, iż w kilka dni później, tj. w dniu 23.I. ta sama Krakauer Ztg. pisze o stosunkach polsko-sowieckich oskarża Moskwę iż publikuje "listy rzekomych Polaków", mające być argumentem w ręku Sowietów.

Krak.Ztg. z 15.I. donosi, że w miastach GG rozlepiono plakaty, przedstawiające czerwoną gwiazdę pięcioramienną i szczerzące zęby trupią czaszkę z napisem "czy znowu na Sybir?". Pismo stwierdza, że na to retoryczne pytanie szczerze polska jak ukraińska ludność GG zna tylko jedną odpowiedź, a odpowiedź ta zawarta jest w listach nadchodzących do Franka w odpowiedzi na jego orędzie. Jeden z cytowanych listów, pochodzący rzekomo od 1.przodownika policji państwowej, mówi, iż piszący "jako b.uczestnik walk o niepodległość i b.żołnierz armji Polskiej, jest dziś gotów chwycić znów za broń, gdyby trzeba wypędzać bolszewików".

Krak.Ztg. z 16.I. donosi, że w gmachu przy Pl.Matejki 13 w Krakowie otwarto niemiecką szkołę powszechną. W tym samym gmachu mieściła się już poprzednio niemiecka "Hauptschule".

Krak. Ztg. z 28.I. donosi, że nowy gubernator krakowski, Burgsdorff, został mianowany naczelnikiem partji narodowosocjalistycznej w dystrykcie krakowskim. Frank wprowadzając go w urzędzie, podkreślił iż nominacja Burgsdorffa na gubernatora nastąpiła w porozumieniu z ...

Krak.Ztg. z 19.I. donosi że gubernator warszawski,Fischer , przyjął w Pałacu Brühlowskim delegację Ukraińców zamieszkałych w Warszawie , złożoną z przewodniczącego ukraińskiego komitetu samopomocowego, płk. Pohotowko, "jego eminencji arcykapłana" Orskiego,inż. Małaniuka i magistra Korowickiego. Delegacja ta złożyła na ręce Fischera protest przeciwko twierdzeniom agencji Tass w sprawie t.zw. plebiscytu na Ukrainie Zachodniej. Najbardziej okrutny terror zmuszał ludność do głosowania. Wszyscy Ukraińcy wiedzą, o mordach bolszewickich w więzieniach NKWD we Lwowie i całej Zach.Ukrainie . Cała ludność ukraińska myśli tylko o walce z Sowietami i jest przekonana, iż tylko jedni Niemcy mogą pokonać Sowiety. Przy niemieckim narodzie i jego Führerze stoją Ukraińcy do ostatniego tchu.

Krak.Ztg. z 19.I. donosi w korespondencji z Sanoka, że zorganizowana tam wspólnota stolarska wyprodukowała w ub.roku 50 wagonów mebli, przeznaczonych dla urządzenia pomieszczeń dla dzieci ewakuowanych z bombardowanych okolic Rzeszy.

Krak.Ztg. z 19.I. donosi, że dotychczasowy kierownik Hitlerjugend na GG, Förschle został powołany do służby wojskowej. Następcą jego został mianowany Schimmelpfeng, dotychczasowy kierownik Hitlerjugend w Krakowie.

Krak.Ztg. z 25.I. w korespondencji z Tarnowa podkreśla, iż powiat tarnowski posiada znaczny odsetek Deutschstämmige, wskutek czego wystąpiła tam szczególnie potrzeba szkół niemieckich. Pierwsza szkoła powszechna niemiecka, założona w Tarnowie w r.1940,liczy obecnie 141 dzieci z których 95 procent mówi biegle po niemiecku. Szkoła ta posiada 8 sił nauczycielskich niemieckich. We wrześniu 1943 założono drugą szkołę powszechną, do której uczęszcza już 385 dzieci. Ciało nauczycielskie składa się z 5 Niemców i 6 Deutschstämmige przy czym ci ostatni sami uczęszczają na naukę języka niemieckiego. Ponadto istnieją w Tarnowie dwie bursy, jedna na 61, druga na 80 dzieci. Niemieckie szkoły internatowo otwarto w Tuchowie i Brzesku; uczęszcza do nich 116 dzieci. Pismo podaje epizod z jakimś chłopcem 8-letnim, który podczas objazdu powiatu przez jakichś Niemców usłyszał wezwanie by Deutschstämmige uczęszczali do szkoły niemieckiej i zgłosił się do tej szkoły w Tarnowie. Nie umiał on ani słowa po niemiecku, został jednak przyjęty i umieszczony w bursie. Na kursy dla dorosłych Deutschstämmige uczęszcza 1100 osób, podzielonych na 22 grupy. Na kursach wykładany jest język niemiecki i "światopogląd polityczny". "Budzenie" niemczyzny odbywa się - jak podaje pismo - skutecznie również przez naukę niemieckich piosenek ludowych i żołnierskich, jakkolwiek samo w sobie jest to zadanie "niezwykle trudne".

Krak.Ztg. z 25.I. donosi, że sekretarz stanu w "rządzie" GG, Bühler, w towarzystwie szefa policji,Hoppego dokonał inspekcji Małopolski Wschodniej, bawiąc w szczególności we Lwowie, Złoczowie i Brodach. Po zakończonej inspekcji, Bühler oświadczył, iż przekonał się że praca w dystrykcie lwowskim biegnie zwykłym torem. Gubernator lwowski,Waechter oświadczył odpowiadając Bühlerowi, iż administracja dystryktu "pokona wszystkie świeżo powstałe problemy" przez co niewątpliwie miał na myśli sytuację powstałą wskutek zbliżenia się frontu do granic Małopolski Wschodniej.

Krak.Ztg. z 25.I. w korespondencji z Lublina omawia zagadnienie zaopatrywania miasta w jarzyny. Powierzchnia użyta pod uprawę jarzyn wynosiła w r.ubiegłym 180 ha a w r.b. ma być zwiększona do 300 ha. Przy ul. Lubartowskiej ma powstać specjalna hala targowa dla sprzedaży jarzyn, Wszyscy producenci jarzyn mają być zaszeregowani do 17 grup terytorjalnych, z których każda otrzyma stoisko w tej nowej hali. Tak zorganizowany targ jarzyn ma zaopatrywać szpitale, kasyna, restauracje niemieckie, kuchnie fabryczne oraz polskie sklepy z jarzynami. W tej samej korespondencji pismo podaje iż w Lublinie zorganizowano chlewnię opasową, w której tuczy się obecnie odpadkami z różnych jadłodajni - 260 świń.

Pariser Ztg. z dnia 2.II. zamieszcza 5 zdjęć z bibljoteki państwowej w Lublinie, przedstawiających starodruki toczone przez robactwo . Pismo podaje, że ponad 250.000 tomów zostało uszkodzonych przez robaki. Obecnie impregnuje się te książki specjalnym preparatem niszczącym robactwo. Cała bibljoteka obejmuje ok. 450.000 tomów.

Hamburger Fremdenblatt z 5.II. zamieszcza korespondencję z Warszawy, w której podkreśla, niezwykle ożywiony ruch uliczny. Przyjezdny podziwia ilość i rodzaj towarów wystawionych na sprzedaż, ale także i ceny żądane. Wbrew oczekiwaniu, Warszawa nie robi już wrażenia zniszczonego przez wojnę i istnieją główne ulice, na których nie ma już ani śladu zniszczeń. Nie mniej można napotkać również ulice w zupełności wypalone.

Hamburger Fremdblatt z 10.II. zamieszcza korespondencję z Krakowa, w której podaje liczbe mieszkańców tego miasta na 345.000 , w tym 30.000 Niemców. Autor korespondencji podkreśla, że w r.1931 było tam tylko 500 Niemców.

Krak.Ztg. z 19.I. donosi że gubernator warszawski, Fischer, przyjął w Pałacu Brühlowskim delegację Ukraińców zamieszkałych w Warszawie, złożoną z przewodniczącego ukraińskiego komitetu samopomocowego, płk. Pobotowko, "jego eminencji arcykapłana" Orskiego, inż. Małowicka i magistra Korowickiego. Delegacja ta złożyła na ręce Fischera protest przeciwko twierdzeniom agencji Tass w sprawie t.zw. plebiscytu na Ukrainie Zachodniej. Najbardziej okrutny terror zmuszał ludność do głosowania. Wszyscy Ukraińcy wiedzą, o mordach bolszewickich w więzieniach NKWD we Lwowie i całej Zach.Ukrainie. Cała ludność ukraińska myśli tylko o walce z Sowietami i jest przekonana, iż tylko jedni Niemcy mogą pokonać Sowiety. Przy niemieckim narodzie i jego Führerze stoją Ukraińcy do ostatniego tchu.

Krak.Ztg. z 19.I. donosi w korespondencji z Bochni, że zorganizowana tam wspólnota stolarska wyprodukowała w ub.roku 50 wagonów mebli, przeznaczonych dla urządzenia pomieszczeń dla dzieci ewakuowanych z bombardowanych okolic Rzeszy.

Krak.Ztg. z 19.I. donosi, że dotychczasowy kierownik Hitlerjugend na GG, Förschle został powołany do służby wojskowej. Następcą jego został mianowany Gebietsführer ..., dotychczasowy kierownik Hitlerjugend w Krakowie.

Krak.Ztg. z 25.I. w korespondencji z Tarnowa podkreśla, iż powiat tarnowski posiada znaczny odsetek Deutschstämmigo, wskutek czego wystąpiła tam szczególnie potrzeba szkół niemieckich. Pierwsza szkoła powszechna niemiecka, założona w Tarnowie w r.1940, liczy obecnie 141 dzieci z których 95 procent mówi biegle po niemiecku. Szkoła ta posiada 8 sił nauczycielskich niemieckich. We wrześniu 1943 założono drugą szkołę powszechną, do której uczęszcza już 303 dzieci. Ciało nauczycielskie składa się z 5 Niemców i 6 Deutschstämmige przy czym ci ostatni sami uczęszczają na naukę języka niemieckiego. Ponadto istnieją w Tarnowie dwie kursy, jedna na 61, druga na 80 dzieci. Niemieckie szkoły internatowe otwarte w Tuchowie i Brzesku; uczęszcza do nich 116 dzieci. Pismo podaje epizod z jakimś chłopcem 6-letnim, który podczas objazdu powiatu przez jakiegoś Niemców usłyszał wezwanie by Deutschstämmige uczęszczali do szkoły niemieckiej i zgłosił się do tej szkoły w Tarnowie. Nie umiał on ani słowa po niemiecku, został jednak przyjęty i umieszczony w bursie. Na kursy dla dorosłych Deutschstämmige uczęszcza 1100 osób, podzielonych na 22 grupy. Na kursach wykładany jest język niemiecki i "światopogląd polityczny". "Budzenie" niemczyzny odbywa się - jak podaje pismo - skutecznie również przez naukę niemieckich piosenek ludowych i żołnierskich, jakkolwiek samo w sobie jest to zadanie "niezwykle trudne".

Krak.Ztg. z 25.I. donosi, że sekretarz stanu w "rządzie" GG, Bühler, w towarzystwie szefa policji, Koppego dokonał inspekcji Małopolski Wschodniej, bawiąc w szczególności we Lwowie, Złoczowie i Brodach. Po zakończonej inspekcji, Bühler oświadczył, iż przekonał się że praca w dystrykcie lwowskim biegnie zwykłym torem. Gubernator lwowski, Waechter oświadczył odpowiadając Bühlerowi, iż administracja dystryktu "pokona wszystkie świeżo powstałe problemy" przez co niewątpliwie miał na myśli sytuację powstałą wskutek zbliżenia się frontu do granic Małopolski Wschodniej.

Krak.Ztg. z 25.I. w korespondencji z Lublina omawia zagadnienie zaopatrywania miasta w jarzyny. Powierzchnia użyta pod uprawę jarzyn wynosiła w r.ubiegłym 150 ha a w r.b. ma być zwiększona do 500 ha. Przy ul. Lubartowskiej ma powstać specjalna hala targowa dla sprzedaży jarzyn. Wszyscy producenci jarzyn mają być zaszeregowani do 17 grup terytorjalnych, z których każda otrzyma stoisko w tej nowej hali. Tak zorganizowany targ jarzyn ma zaopatrywać szpitale, kasyna, restauracje niemieckie, kuchnie fabryczne oraz polskie sklepy z jarzynami. W tej samej korespondencji pismo podaje iż w Lublinie zorganizowano chlewnię opasową, w której tuczy się obecnie odpadkami z różnych jadłodajni - 260 świń.

Pariser Ztg. z dnia 2.II. zamieszcza 5 zdjęć z biblioteki państwowej w Lublinie, przedstawiających starodruki toczone przez robactwo. Pismo podaje, że ponad 250.000 tomów zostało uszkodzonych przez robaki. Obecnie impregnuje się te książki specjalnym preparatem niszczącym robactwo. Cała biblioteka obejmuje ok. 450.000 tomów.

Hamburger Fremdenblatt z 5.II. zamieszcza korespondencję z Warszawy, w której podkreśla, niezwykle ożywiony ruch uliczny. Przyjezdny podziwia ilość i rodzaj towarów wystawionych na sprzedaż, ale także i ceny żądane. Wbrew oczekiwaniu, Warszawa nie robi już wrażenia zniszczonego przez wojnę i istnieją główne ulice, na których nie ma już ani śladu zniszczeń. Nie mniej można napotkać również ulice w zupełności wypalone.

Hamburger Fremdblatt z 10.II. zamieszcza korespondencję z Krakowa, w której podaje liczbę mieszkańców tego miasta na 345.000 , w tym 30.000 Niemców. Autor korespondencji podkreśla, że w r.1931 było tam tylko 500 Niemców.

ZIEMIE ZACHODNIE :

Litzm. Ztg. z 26.I. donosi że w Obornikach zbudowano 50 baraków na pomieszczenie uchodźców z bombardowanych miast niemieckich. Budowa została przeprowadzona przez miejscowych robotników, którzy "dobrowolnie" pracowali nawet w niedziele.

Litzm.Ztg. z 27.I. zamieszcza notatkę występującą przeciwko głośnym rozmowom prowadzonym w poczekalniach, w których szerzy się najrozmaitsze plotki i narzekania, nie bacząc na to iż "wróg podsłuchuje".

Litzm. Ztg. z 30.I. donosi, że w Łodzi odbyła się odprawa różnych funkcjonarjuszy związanych z polityką narodowościową i opieką nad ludnością wiejską. Na zebraniu omawiano zadania urzędu dla spraw ludności wiejskiej (Amt für das Landvolk). Urząd ten ma z jednej strony dbać o aprowizację Niemiec, jako całości, z drugiej zaś strony jest przedstawicielstwem stanowym ludności wiejskiej. W ten sposób urząd ten w ramach partji jest politycznym instrumentem dla spraw ludności wiejskiej.

Litzm. Zt g. z 30.I. donosi o skazaniu na półtora roku więzienia Niemki ,Cecylji Geisler z Łodzi, która od jakiegoś Polaka kupowała odcinki kartek na cukier, płacąc po 16 RM za odcinek. Cukier ten przerabiała Geisler na wódkę, sprzedając litr wódki po 50 RM.

Ostd.Beob. z 26.I. donosi że do Warthelandu przybył pierwszy transport 270 przodowniczek organizacji BDM, które będą rozdzielone po wsiach i obozach dla szkolenia ideowego osiedleńców niemieckich. Pismo podaje , że od grudnia czynnych jest 36 obozów BDM dla szkolenia młodzieży należącej do III-ej i IV-ej grupy Volkslisty. Pismo podkreśla, że z samej Saksonji przysłano 65 najlepszych przodowniczek na 3-miesięczny pobyt w Warthelandzie.

Ostd.Beob. z 27.I. donosi o skazaniu przez Sondergericht w Kaliszu szewca Białasa na 2 i pół roku obozu karnego a Ubycha i Kmiecika na kary po 2 lata za potajemne robienie obuwia ze skóry przydzielanej jedynie na naprawy.

Ostd.Beob. z 26.I. donosi o skazaniu na śmierć Aleksandra Palczyńskiego i Franciszka Wasiaka z Gnojna, powiat Kutno, którzy nakarmili i udzielili schronienia dwu zbiegłym jeńcom sowieckim.

Ostd.Beob. z 26.I. podaje, że Inowrocław został przeznaczony jako uzdrowisko dla ludności wiejskiej z Warthelandu, Pomorza polskiego i pruskiego i Prus Wschodnich. Przydziału miejsc dokonują powiatowe związki włościańskie (Kreisbauernschaft) a okręgowe związki (Landesbauernschaft) mogą udzielać zapomóg aż do 4-tygodniowego pobytu.

Ostd.Beob. z 30.I. zamieszcza sprawozdanie z mowy Greisera wygłoszonej z okazji rocznicy objęcia władzy przez Hitlera. W Poznaniu odbyła się w auli uniwersytetu manifestacja w toku której Greiser ujawnił w swej mowie, że do Warthelandu napływa nowy strumień krwi niemieckiej a mianowicie Niemcy repatriowani z nad Morza Czarnego.
Obszerne sprawozdanie z tej akcji zamieszcza Ostd.Beob. z 4.II. podając, że w ostatnich dniach napływały do Warthelandu nieustannie całe pociągi nowych osiedleńców a drogami Warthelandu ciągnęły długie tabory wyładowanych wozów. Repatriowani Niemcy są potomkami kolonistów niemieckich z dawnych guberni Jekaterynosławskiej, Chersońskiej i Taurydzkiej. Ośrodkami tej kolonizacji były : Dniepropetrowsk, Kriwoj Rog, Berysław, Chersoń, Zaporoże, Melitopol, Mariupol, Taganrog i Rostow. Cała akcja objęła ok. 140.000 ludzi. Czego nie zdołano zapakować na wozy, wywożono pociągami i samochodami ciężarowymi. Warunki klimatyczne przy odwrocie były tak ciężkie, że były dnie w których tabory nie mogły zrobić więcej aniżeli 1 klm dziennie a w najlepszym razie 30 klm. dziennie. W tych warunkach przebyto 1.600 klm. przy czym mężczyźni szli przeważnie pieszo. Pismo podnosi, że śmiertelność była naogół niewielka za wyjątkiem starców i niemowląt. Wielu ludzi przybyło na miejsce w łachmanach. Wiele rodzin poniosło straty ze strony bolszewików a chociaż dzisiaj są w nędzy to swego czasu swą pracą osiągnęły znaczny dobrobyt. Pismo podaje, że we wszystkich powiatach Warthelandu urządzono obozy przejściowe, w których dokonuje się rejestracji, przeprowadza badania lekarskie i pokrywa niezbędne potrzeby w dziedzinie odzieży. W międzyczasie przygotowuje się gospodarstwa wiejskie na których będą osadzani przesiedleńcy. Pismo podkreśla, że większość w nich miała gospodarstwa o powierzchni 60 do 80 ha, które odebrał im bolszewizm. (Można przypuszczać że jest to zapowiedź iż otrzymają obecnie gospodarstwa podobnych rozmiarów). Pismo podkreśla iż na razie przesiedleńcy ci muszą dopomódz swą pracą do wygrania wojny, gdyż tylko zwycięstwo niemieckie zapewni im przyszłą egzystencję. Z tego względu przesiedleńcy będą użyci przede wszystkim jako siły robocze na gospodarstwach rolnych już czynnych. Pismo podaje na zakończenie, że każdy transport zatrzymuje się na 24 godzin w Łodzi, gdzie w wielkim obozie t.zw. Volksdeutsche Mittelstelle odbywa się odwszawianie przybyłych.

Ostd.Beob. z 4.II. donosi, że w dniu 16.I. Marjan Cnotalski z Łodzi i Aleksander Pielarski z Warszawy próbowali obezwładnić strażnika w więzieniu śledczym w Włocławku, w którym przebywali, aby uciec z więzienia. Ucieczka nie udała się i obaj zostali skazani na śmierć.

ZIEMIE ZACHODNIE :

Litzm. Ztg. z 26.I. donosi, że w Obornikach zbudowano 50 baraków na pomieszczenie uchodźców z bombardowanych miast niemieckich. Budowa została przeprowadzona przez miejscowych robotników, którzy "dobrowolnie" pracowali nawet w niedzielę.

Litzm.Ztg. z 27.I. zamieszcza notatkę występującą przeciwko głośnym rozmowom prowadzonym w poczekalniach, w których szerzy się najrozmaitsze plotki i narzekania, nie bacząc na to, iż "wróg podsłuchuje".

Litzm. Ztg. z 30.I. donosi, że w Łodzi odbyła się odprawa różnych funkcjonariuszy związanych z polityką narodowościową i opieką nad ludnością wiejską. Na zebraniu omawiano zadanie urzędu dla spraw ludności wiejskiej (Amt für das Landvolk). Urząd ten ma z jednej strony dbać o sprowadzenie Niemców, jako całości, z drugiej zaś strony jest przedstawicielstwem stanowym ludności wiejskiej. W ten sposób urząd ten w ramach partji jest politycznym instrumentem dla spraw ludności wiejskiej.

Litzm. Ztg. z 30.I. donosi o skazaniu na półtora roku więzienia Niemki Cecylji Getsler z Łodzi, która od jakiegoś Polaka kupowała odcinki kartek na cukier, płacąc po 15 Rm za odcinek. Cukier ten przerobiła Getsler na wódkę, sprzedając litr wódki po 50 Rm.

Ostd.Beob. z 26.I. donosi, że do Warthelandu przybył pierwszy transport 270 przodowniczek organizacji BDM, które będą rozdzielone po wsiach i obozach dla szkolenia ideowego osiedleńców niemieckich. Pismo podaje, że od grudnia czynnych jest 36 obozów BDM dla szkolenia młodzieży należącej do III-ej i IV-ej grupy Volkslisty. Pismo podkreśla, że z samej Saksonji przysłano 65 najlepszych przodowniczek na 3-miesięczny pobyt w Warthelandzie.

Ostd.Beob. z 27.I. donosi o skazaniu przez Sondergericht w Kaliszu szewca Białasa na 2 i pół roku obozu karnego a Łybcha i Kmiecika na kary po 2 lata za potajemne robienie obuwia ze skóry przydzielanej jedynie na naprawy.

Ostd.Beob. z 20.I. donosi o skazaniu na śmierć Aleksandra Pełczyńskiego i Franciszka Wacława z Gnojna, powiat Kutno, którzy nakarmili i udzielili schronienia dwu zbiegłym jeńcom sowieckim.

Ostd.Beob. z 26.I. podaje, że Inowrocław został przeznaczony jako uzdrowisko dla ludności wiejskiej z Warthelandu, Pomorza polskiego i pruskiego i Prus Wschodnich. Przydziału miejsc dokonują powiatowe związki włościańskie (Kreisbauernschaft) a okręgowe związki (Landesbauernschaft) mogą udzielać zapomóg aż do 4-tygodniowego pobytu.

Ostd.Beob. z 30.I. zamieszcza sprawozdanie z mowy Greisera wygłoszonej z okazji rocznicy objęcia władzy przez Hitlera. W Poznaniu odbyła się w auli uniwersytetu manifestacja w toku której Greiser ujawnił w swej mowie, że do Warthelandu napływa nowy strumień krwi niemieckiej a mianowicie Niemcy repatrjowani z nad Morza Czarnego.
Obszerne sprawozdanie z tej akcji zamieszcza Ostd.Beob. z 4.II. podając, że w ostatnich dniach napływały do Warthelandu nieustannie całe pociągi nowych osiedleńców a drogami Warthelandu ciągnęły długie tabory wyładowanych wozów. Repatrjowani Niemcy są potomkami kolonistów niemieckich z dawnych guberni Jekaterynosławskiej, Chersońskiej i Taurydzkiej. Ośrodkami tej kolonizacji były : Dniepropetrowsk, Kriwoj Rog, Perysław, Cherson, Zaporoże, Melitopol, Mariupol, Taganrog i Rostow. Cała akcja objęła ok. 140.000 ludzi. Czego nie zdołano zapakować na wozy, wywożono pociągami i samochodami ciężarowymi. Warunki klimatyczne przy odwrocie były tak ciężkie, że były dnie w których tabory nie mogły zrobić więcej aniżeli 1 klm dziennie a w najlepszym razie 30 klm. dziennie. W tych warunkach przebyto 1.000 klm. przy czym mężczyźni szli przeważnie pieszo. Pismo podnosi, że śmiertelność była nadzwyczaj niewielka za wyjątkiem starców i niemowląt. Wielu ludzi przybyło na miejsce w łachmanach. Wiele rodzin poniosło straty ze strony bolszewików a chociaż dzieli ich w nędzy to swego czasu swą pracą osiągnęły znaczny dobrobyt. Pismo podaje, że we wszystkich powiatach Warthelandu urządzono obozy przejściowe, w których dokonuje się rejestracji, przeprowadza badania lekarskie i pokrywa niezbędne potrzeby w dziedzinie odzieży. W międzyczasie przygotowuje się gospodarstwa wiejskie na których będą osadzeni przesiedleńcy. Pismo podkreśla, że większość w nich miała gospodarstwa o powierzchni 60 do 80 ha, które odebrał im bolszewizm. (Można przypuszczać że jest to zapowiedź iż otrzymają obecnie gospodarstwa podobnych rozmiarów). Pismo podkreśla iż na razie przesiedleńcy ci muszą dopomóc swą pracą do wygrania wojny, gdyż tylko zwycięstwo niemieckie zapewni im przyszłą egzystencję. Z tego względu przesiedleńcy będą użyci przede wszystkim jako siły robocze na gospodarstwach rolnych już czynnych. Pismo podaje na zakończenie, że każdy transport zatrzymuje się na 24 godzin w Łodzi, gdzie w wielkim obozie t.zw. Volksdeutsche Mittelstelle odbywa się odwszawianie przybyłych.

Ostd.Beob. z 4.II. donosi, że w dniu 16.I. Marjan Gnotelski z Łodzi i Aleksander Pielarski z Warszawy próbowali obezwładnić strażnika w więzieniu śledczym w Włocławku, w którym przebywali, aby uciec z więzienia. Ucieczka nie udała się i obaj zostali skazani na śmierć.

Ostd.Beob. z 2.II. donosi o skazaniu na śmierć Stanisława Stankiewicza zatrudnionego na dworcu w Kutnie, który przywłaszczył sobie szereg przedmiotów z przesyłek pocztowych.

Ostd.Beob. z 5.II. w sprawozdaniu ze zjazdu pielęgniarek, odbytym w Poznaniu ujawnia, że wśród Niemców ewakuowanych z miast bombardowanych występują choroby dróg oddechowych, wywołane zmianą klimatu, wskutek czego do urzędów zdrowia napływają niezliczone podania o pozwolenie na przeniesienie się do zdrowszej okolicy, lub do miejscowości górskiej. Pismo podaje, że ilość tych podań jest tak wielka iż nie można znaleźć dostatecznej ilości miejsc dla pomieszczenia petentów. Również gorsze warunki mieszkaniowe i aprowizacyjne wśród ewakuowanych ,odbijają się na zdrowiu i sprzyjają szerzeniu się gruźlicy. Wreszcie występują schorzenia psychiczne a zwłaszcza stany depresji.

Oberschl.Ztg. z 21.I. donosi że we wszystkich schroniskach górskich, w Zwardoniu, na Klimczoku, Ostrym, Stożku, Jaworowym i innych, odbywają się kursy narciarskie Hitlerjugend.

Oberschl. Ztg. z 21.I. donosi, że w Katowicach odbyło się zebranie funkcjonarjuszy urzędu dla spraw narodowościowych, na którym referaty wygłosili , kierownik głównego urzędu dla spraw narodowościowych - Cassel - oraz Gauleiter katowicki - Bracht. Bracht mówił zwłaszcza o zagadnieniu Volkslisty. Zapisani do grupy I i II Volkslisty, nie stanowią już dziś problemu - mówił Bracht - gdyż w nagrodę za swe zasługi pod rządami polskimi, są oni dziś obywatelami Rzeszy ic członkami partji i korzystają z pełni praw innych Niemców. Bracht mówił również o prawach i obowiązkach t.zw. "podopiecznych" Rzeszy - t.j. Polaków - pismo nie podaje jednak jego wywodów. Na zakończenie swego referatu mówił Bracht obszernie o zapisanych do grupy III-ej Volkslisty, zapowiadając iż w porozumieniu z Himmlerem i Hitlerem, w najbliższym już czasie bedzie nadawać członkom tej grupy definitywne obywatelstwo Rzeszy w miejsce dotychczasowego warunkowego obywatelstwa udzielonego na 10 lat. W szczególności to definitywne obywatelstwo będzie nadane tym, którzy w ostatnich kilku latach, czyto swą pracą, czy też jako żołnierze wyróżnili się jako pełnowartościowi członkowie Rzeszy. Z drugiej strony, zapowiedział Bracht iż tym, którzy nie okazali się być godnymu obywatelami Rzeszy, to warunkowe obywatelstwo będzie już obecnie odebrane. Bracht podkreślił, że akcja na polu narodowościowym prowadzona przez niego na Slasku została aprobowana w pełni przez Himmlera i w tej dziedzinie istnieje między nim a Himmlerem zupełna jednomyślność.

Oberschl. Ztg. z 23.I. ujawnia że również na Sląsku istnieją obozy dla Niemców ewakuowanych z Ukrainy. Pismo podaje ich liczbę na ponad 10.000.Na pomieszczenie ich użyto szereg budynków szkolnych. Pismo wymienia konkretnie tylko obóz w Rybniku, w ktorym pomieszczono dzieci przesiedleńców urządzając dla nich szkołę. Jak wynika z reportażu,repatrianci ci otrzymują niemal z miejsca obywatelstwo niemieckie.

Oberschl. Ztg. z 27.I. zamieszcza opis uroczystości wprowadzenia w urzędowanie przez podsekretarza stanu w ministerstwie sprawiedliwości Rzeszy - Klemma - nowego prokuratora generalnego dla G.Slaska , dr.Harry Haffnera. Bracht, Gauleiter katowicki, przemawiał również na tej uroczystości, podkreślając że na Slasku bardziej niż gdzie indziej sędzia i prawnik wogóle, musi się kierować względami politycznymi, gdyż "prawem jest to co jest pożytecznem dla niemczyzny, a bezprawiem to co jej szkodzi."

Oberschl. Ztg. z 29.I. donosi że w Swiętochłowicach został zakończony pierwszy kurs polityki komunalnej dla inwalidów wojennych. Absolwenci kursu otrzymają posady w samorządach.

Oberschl. Ztg. z 31.I. zamieszcza sprawozdania z uroczystości z okazji rocznicy objęcia władzy przez Hitlera, które odbyły się na Sląsku. W Katowicach rozdano na zebraniu , odbytym przy tej okazji, 70 dyplomów obywatelskich osobom zapisanym do III-ej grupy Volkslisty. W Cieszynie rozdano 44 takich dyplomów. W Królewskiej Hucie 51, w Pszczynie - 135. Ogołem w 12-tu wschodnich powiatach G.Slaska a mianowicie w powiatach: Blachownia, Zawiercie, Chrzanów, Będzin, Cieszyn, Żywiec, Bielsko, Pszczyna, Rybnik, Katowice, Król.Huta, Lubliniec i Tarnowskie Góry - rozdano ponad 600 dyplomów obywatelskich dla członków III-ej grupy Volkslisty. Przy tej sposobności zamieszcza pismo pogróżkę pod adresem tych członków III-ej grupy, którzy nie posługują się językiem niemieckim i nie spełniają nawet najprostszych obowiązków Niemca , iż będzie zgłoszony sprzeciw co do nadania im obywatelstwa niemieckiego, tak że spadną do roli "podopiecznych". "Kto jeszcze dziś posługuje się obcym polskim językiem, mimo że zna dostatecznie niemiecki, kto utrzymuje stosunki z polskimi kryminalnymi i politycznymi zbrodniarzami, kto uchyla się od swych obowiązków i zachowuje się nie niemiecko, ten daje sam dowód iż nie należy do narodu niemieckiego. Zgłoszenie sprzeciwu zepchnie go do szeregu tych, z którymi czuje się bardziej związany, aniżeli ze swymi niemieckimi Volksgenossen."

Oberschl. Ztg. z 1.II. zamieszcza z okazji 3-lecia istnienia Gau Oberschlesien, obszerny artykuł starosty krajowego (Landeshauptmann) Katego , o rozbudowie G.Sląska. Kate ujawnia iż t.zw. "skarb śląski" t.j. majątek województwa śląskiego, przejęty przez Niemców, został w znacznym stopniu pozostawiony na własność prowincji Oberschlesien, stając się podstawą finansową różnych przedsięwzięć niemieckich. Dobra Żywieckie zostały również przejęte przez władze i włączone do tego majątku. Artykuł Kate o uzupełniony jest notatką pochodzącą od

Ostd.Zeob. z 2.II. donosi o skazaniu na śmierć Stanisława Stankiewicza zatrudnionego na dworcu w Kutnie, który przywłaszczył sobie szereg przedmiotów z przesyłek pocztowych.

Ostd.Zeob. z 3.II. w sprawozdaniu ze zjazdu pielęgniarek, odbytym w Poznaniu ujawnia, że wśród Niemców ewakuowanych z miast bombardowanych występuje choroby dróg oddechowych, wywołane zmianą klimatu, wskutek czego do urzędów zdrowia napływają niezliczone podania o pozwolenie na przeniesienie się do zdrowszej okolicy, lub do miejscowości górskiej. Pismo podaje, że ilość tych podań jest tak wielka iż nie można znaleźć dostatecznej ilości miejsc dla umieszczenia pacjentów. Również gorsze warunki mieszkaniowe i aprowizacyjne wśród ewakuowanych odbijają się na zdrowiu i przyczyniają szerzeniu się gruźlicy. Wreszcie występują ... nia psychiczne i zwiększa stany depresji.

Oberschl.Ztg. z 21.I. donosi że we wszystkich schroniskach górskich, w Zwardoniu, na Klimczoku, Ostrym, Stożku, Jaworowym i innych, odbywają się kursy narciarskie Hitlerjugend.

Oberschl. Ztg. z 21.I. donosi, że w Katowicach odbyło się zebranie funkcjonarjuszy urzędu dla spraw narodowościowych, na którym referaty wygłosili , kierownik głównego urzędu dla spraw narodowościowych - Cassel - oraz Gauleiter Katowicki - Bracht. Bracht mówił zwłaszcza o zagadnieniu Volkslisty. Zapisani do grupy I i II Volkslisty, nie stanowią już dziś problemu - mówił Bracht - gdyż w nagrodę za swe zasługi pod rządami polskimi, są oni dziś obywatelami Rzeszy lub członkami partji i korzystają z pełni praw innych Niemców. Bracht mówił również o prawach i obowiązkach t.zw. "podopiecznych" Rzeszy - t.j. Polaków - pismo nie podaje jednak tego wywodów. Na zakończenie swego referatu mówił Bracht obszernie o zapisanych do grupy III-ej Volkslisty, zapowiadając iż w porozumieniu z Himmlerem i Hitlerem, w najbliższym już czasie będzie nadawać członkom tej grupy definitywne obywatelstwo Rzeszy w miejsce dotychczasowego warunkowego obywatelstwa udzielonego na 10 lat. W szczególności to definitywne obywatelstwo będzie nadane tym, którzy w ostatnich kilku latach, czy to swą pracą, czy też jako żołnierze wyróżnili się jako pełnowartościowi członkowie Rzeszy. Z drugiej strony, zapowiedział Bracht iż tym, którzy nie okazali się być godnymi obywatelami Rzeszy, to warunkowe obywatelstwo będzie już obecnie odebrane. Bracht podkreślił, że akcja na polu narodowościowym prowadzona przez niego na Śląsku została aprobowana w pełni przez Himmlera i w tej dziedzinie istnieje między nim a Himmlerem zupełna jednomyślność.

Oberschl. Ztg. z 23.I. ujawnia że również na Śląsku istnieją obozy dla Niemców ewakuowanych z Ukrainy. Pismo podaje ich liczbę na ponad 10.000. Na pomieszczenie ich użyto szereg budynków szkolnych. Pismo wymienia konkretnie tylko obóz w Rybniku, w którym pomieszczono dzieci przesiedleńców uczęszczające dla nich szkołę. Jak wynika z reportażu repatrianci ci otrzymują niemal z miejsca obywatelstwo niemieckie.

Oberschl. Ztg. z 27.I. zamieszcza opis uroczystości wprowadzenia w urzędowanie przez podsekretarza stanu w ministerstwie sprawiedliwości Rzeszy - Klemma - nowego prokuratora generalnego dla G.Śląska , dr. Harry Haffnera. Bracht, Gauleiter katowicki, przemawiał również na tej uroczystości, podkreślając że na Śląsku bardziej niż gdzie indziej sędzia i prawnik wogóle, musi się kierować względami politycznymi, gdyż "prawem jest to co jest pożytecznem dla niemczyzny, a bezprawiem to co jej szkodzi."

Oberschl. Ztg. z 29.I. donosi że w Świętochłowicach został zakończony pierwszy kurs polityki komunalnej dla inwalidów wojennych. Absolwenci kursu otrzymają posady w samorządach.

Oberschl. Ztg. z 31.I. zamieszcza sprawozdanie z uroczystości z okazji rocznicy objęcia władzy przez Hitlera, które odbyły się na Śląsku. W Katowicach rozdano na zebraniu , odbytym przy tej okazji, 70 dyplomów obywatelskich osobom zapisanym do III-ej grupy Volkslisty. W Cieszynie rozdano 44 takich dyplomów. W Królewskiej Hucie 31, w Pszczynie - 135. Ogółem w 12-tu wschodnich powiatach G.Śląska a mianowicie w powiatach: Blachownia, Zawiercie, Chrzanów, Będzin, Cieszyn, Żywiec, Bielsko, Pszczyna, Rybnik, Katowice, Król.Huta, Lubliniec i Tarnowskie Góry - rozdano ponad 600 dyplomów obywatelskich dla członków III-ej grupy Volkslisty. Przy tej sposobności zamieszcza pismo pogróżkę pod adresem tych członków III-ej grupy, którzy się posługują się językiem niemieckim i nie spełniają nawet najprostszych obowiązków Niemca , iż będzie ogłoszony sprzeciw co do nadania im obywatelstwa niemieckiego, tak że spadną do roli "podopiecznych". "Kto jeszcze dziś posługuje się obcym polskim językiem, mimo że zna dostatecznie niemiecki, kto utrzymuje stosunki z polskimi kryminalnymi i politycznymi zbrodniarzami, kto uchyla się od swych obowiązków i zachowuje się nie niemiecko, ten daje sam dowód iż nie należy do narodu niemieckiego. Zgłoszenie sprzeciwu zepchnie go do szeregu tych, z którymi czuje się bardziej związany, aniżeli ze swymi niemieckimi Volksgenossen."

Oberschl. Ztg. z 1.II. zamieszcza z okazji 3-lecia istnienia Gau Oberschlesien, obszerny artykuł starosty krajowego (Landeshauptmann) Kate'go . o rozbudowie G.Śląska. Kate ujawnia iż t.zw. "skarb Śląski" t.j. majątek województwa śląskiego, przejęty przez Niemców, został w znacznym stopniu pozostawiony na własność prowincji Oberschlesien, stając się podstawą ... ... różnych przedsiębiorstw niemieckich. Dobra żywieckie zostały również przejęte przez władze i włączone do tego majątku. Artykuł Kate o uzupełniony jest notatką pochodzącą od

referatu prasowego "rządu" GG (Pressedienst des GG) na temat stosunków między GG a G.Śląskiem. Notatka podkreśla, że G.Śląsk jest obecnie po raz pierwszy od czasu jego uprzemysłowienia, zjednoczony jako jeden okręg górniczy, co daje mu nowe możliwości rozwoju. Granice wersalskie szkodziły bardzo G.Śląskowi, natomiast obecna granica dzieląca go od GG niema złych następstw, gdyż GG jest tylko Nebenlandem Rzeszy należącym do wspólnego obszaru gospodarczego. GG jest zaś naturalnym Hinterlandem G.Śląska, którego rozwój może być bodźcem do powstania nowych przemysłów w GG. Notatka przewiduje iż po wojnie nastąpi jeszcze dalsze zacieśnienie stosunków między G.Śląskiem a GG.

Dzg. Vorposten z 31.I. zamieszcza opis uroczystości, która odbyła się w Bydgoszczy, z okazji nadania bezwarunkowego obywatelstwa zapisanym do III grupy Volkslisty. Jak wynika ze sprawozdania, obywatelstwo to zostało nadane rodzinom poległych na froncie. Na uroczystości przemawiał prezes rejencji Huth zastępując nieobecnego Forstera. Podobnie jak na Śląsku, tak i tutaj z okazji nadania dyplomów obywatelskich, wygłoszono pogróżki pod adresem tych członków III-ej grupy, którzy nie okazali się dość lojalni. Huth zapowiedział że partja i inne organizacje będą nietylko opiekować się członkami Volkslisty, ale także pilnować ich, czy spełniają należycie obowiązki wynikające z wpisu na Volkslistę. Huth zapowiedział, że akcja narodowościowa będzie prowadzona bezkompromisowo a Himmler i Forester są dostatecznymi gwarantami, że w Prusach Zachodnich będą mieszkać z czasem tylko wypróbowani rasowo i narodowościowo - Niemcy.
W ramach tych samych uroczystości odbyło się także przyjęcie do Hitlerjugend, chłopców i dziewcząt zapisanych do III-ej grupy Volkslisty. Uroczystość taka sama odbyła się m.in. w Gdyni.
Dzg. Vorposten z 30.I. podaje, że w ramach uroczystości bydgoskiej, nadano również obywatelstwo niemieckie 10-rodzinom, których członkowie wyróżnili się na froncie zdobywając odznaczenia bojowe a w szczególności Eisernes Kreutz.

ZIEMIE WSCHODNIE :

Minsker Ztg. z 27.I. donosi, że w dniu tym odbędzie się w rozgłośni radjowej w Mińsku, pogadanka prof. Radiga i Paula Heinena na temat rozdarcia Białorusi przez Traktat Ryski. Stosunki pod okupacją polską z r.1919 były katastrofalne. Białoruś cierpiała pod znienawidzonymi rządami Polaków, tym bardziej, że Piłsudski nie dotrzymał swych obietnic. Traktat Ryski rozerwał Białoruś, której zachodnia jedna trzecia dostała się Polsce, podczas gdy lwią część zagrabił Związek Sowiecki. Droga na jaką wkroczyła "mniejszość" białoruska w Polsce była jednak taktycznie tak nierozsądna, iż dała Polakom do ręki broń do prześladowania jej jako "wrogów państwa". Pierwsza część tej audycji odbyła się w dniu 20.I.

Minsker Ztg. z 22.I. donosi że w Nieświeżu, Lachowiczach, Klecku i Horodyszczu odbyły sie zebrania ludności białoruskiej, na których odczytano proklamację o utworzeniu Rady Białoruskiej i o tworzeniu wsi obronnych

ooooo
ooo
o